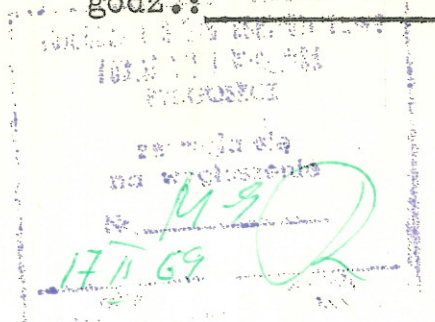


Redakcja: Literacka  
Autor: Zdzisław Pruss

Dnia: 18.II.69 r.

godz.:

W I A T R A K I



Wbrew sugestiom o przysłowiowej kruchości poetyckich ugrupowań w obecnej dobie poezji zindywidualizowanej i od wszelkich programów dalekiej - bydgoska grupa poetycka "Wiatraki" zadokumentowała swoje istnienie drugim wspólnym almanachem. Co więcej - w porównaniu z tamtą, pierwszą skromną publikacją tej grupy najnowsza pozycja wydawnicza przedstawia się wprost okazale. ~~Niekona~~ Nie banalna szata edytorska idzie w parze z bogatym i wszechstronnym jak na możliwości publikacji almanachowej zaprezentowaniem twórczości poszczególnych autorów. Pod tym względem nie bałbym się stwierdzić, że mamy do czynienia z pięcioma samodzielnymi tomikami, które tylko przez zamknięcie ich w jednej, zbiorczej obwolutie określone są skromnie jako arkusze poetyckie. O tyle wydawnictwo poznańskie będzie skłonne nadal wydawać takie arkusze to aż rozkosz pomyśleć, jakich doczekamy się w tym wydawnictwie tomików.

Zanim podzielę się swoimi wrażeniami z lektury chciałbym na wszelki wypadek przypomnieć nazwiska - tym bardziej, że grono "wiatrakowców" poszerzyło się ostatnio. A więc w Almanachu

"Wiatraki II" uczestniczą: Andrzej Baszkowski, \* Jan Górec-Rosiński Mirosław Kasjan, Krzysztof Nowicki i Zdzisław Polsakiewicz. Ten ostatni <sup>]</sup>coprawda już nie bydgoszczanin, ale, jak wiadomo, dla dobrej poezji nie straszne granice, a istnienie <sup>u</sup>zgrupowania poetyckiego "Wiatraki" nigdy nie było uwarunkowane li tylko jednością terytorialną. Dość powiedzieć, że w wierszach bydgoskich poetów nie znajdziemy ani jednego wersu o rodzinnym mieście... Rzecz zupełnie zresztą naturalna, bo to, że ktoś napisał wiersz w Bydgoszczy nie jest już dzisiaj tak bardzo szokujące, żeby to upamiętniać wiarygodnymi w wierszu realiami. Myślę, że po tych krótkich ustaleniach natury ogólnej czas przejść do faktów poetyckich, do wierszy.

Rozpoczął bym od Andrzeja Baszkowskiego. Wiersze tego poety zawarte w zbiorcu pod tytułem: "Biała laska" zaskakują wszystkich zorientowanych w drodze poetyckiej autora, <sup>1960</sup>— którego debiutanci tomik "Pory" został różnie przyjęty przez krytykę a i liczne publikacje w alamanachach i w prasie literackiej przechodziły często bez większego echa. "Biała laska" ma wszelkie szanse, aby przerwać znowę milczenia wokół tej poezji, w której zarzucany jej dotąd ton rezygnacyjnej melancholii dojrzał w przejmujący głos <sup>w</sup>odważne wyznanie jakże gorzkiej wiary w to, że

"Głuchy ślepemu opowiada ziemię

ślepy głuchego prowadzi przez ciemność

Co więcej :

Ta podróż będzie trwać bez granic  
od pustych głów do pustych serc  
walizy - z wszystkich lat przebrania  
ordery wbite w pustą pierś

A to przecież już nie melancholia, ale świadomość... świadomość  
tego, że jedynym przywilejem pojedynczego człowieka we współczesnym  
skomplikowanym świecie jest niemoc i co najwyżej prawo do jej  
zarejestrowania. Oczywiście możnaby się tu spierać - skąd u przedsta-  
wiciela pokolenia, które opanowuje wszechświat - owe wyznanie  
niewiary i bezsilności. Może stąd, że kiedy z jednej strony

"ciągle te same ptaki wzywają słoneczne drzewa

To z drugiej...

"odchodzimy w głąb szorstkiego wiatru  
ile jeszcze dróg, potknięć, upadków, dźwigania ciężarów"

Wszystkie prawie wiersze z "Białej Łaski" wyrosły z tego smutnego  
przeświadczenia, że choć pragnieniem każdego człowieka są owe słone-  
czne drzewa - to przecież otaczają nas zewsząd - drzewa ogniste -  
okrutne triumfy zła i przemocy.

W tych wierszach nie pada słowo "wojna" - ani słowo "Wietnam"  
ale w każdej linijce obecna jest świadomość gorzkich owoców

ludzkiej bezsilności, tej beznadziejnej niemocy pragnień humanisty wobec politycznej <sup>ych faktów.</sup> rzeczywistości.

Poezja Baskowskiego, podejmując takie właśnie myślenie staje się w ten sposób znamionym głosem pokolenia, które skazane zostało na to, żeby:

...raz jeszcze uwierzyć  
że wszystko trzeba - choć niewiele można.

Nie chciałbym się rozwódzić szerzej nad stroną formalną omawianych wierszy, nad poetyką ~~omawianego~~ autora. Idealna bowiem harmonia między twórczą myślą a jej werbalnym kształtem nie skłania do tego, by rozbić tę <sup>e</sup> pozję na czynniki pierwsze. Trudno przecież spraw-  
dzać urodę pięknej dziewczyny rentgenowskim zdjęciem.

Myślę, że liczni czytelnicy, których "Biała laska" poprowadzi w krainę prawdziwej poezji, wyniosą podobne przekonanie i że Andrzej Baszkowski w swojej następnej książce potrafi nas w tym przekonaniu utwierdzić.

Powróćmy jednak do omawianego Almanachu i do dalszych jego współautorów.

Jan Górec-Rosiński prezentuje zbiór wierszy opatrzony tytułem "Wyspa realna", w których to wierszach odnajdujemy wszystkie najbardziej charakterystyczne dla Górecowej poetyki elementy.

A więc przede wszystkim powtarzają się owe obsesyjne podróże do zaprzeczonych "horyzontów" w poszukiwaniu tajemniczej formuły na życie na poezję, na postęp. Jest w tym poszukiwaniu więcej pasji, niż liryzmu, więcej zniecierpliwienia niż refleksji.

"Gdzieś musi być światło  
w którym nawet ślepiec  
zamanifestuje siebie"

Dociekliwość <sup>wielkomyślny</sup> nieco w końcu publicystycznych strof Górecy-Rosińskiego <sup>niekiedy</sup> nie rzadko zahacza o zbytnią dosłowność, ale o wiele więcej znajdujemy tu momentów szczerze poetyckich.

"Statek mój, jak łupina orzecha  
płynie po ziarno, które wyjadły  
płowe wiewiórki mojej ciekawości"

Spora ilość wierszy z "Wyspy realnej" angażuje się bezpośrednio w żywotne problemy naszej epoki; trzeba przyznać, że z trudnej i nieco skostniałej konwencji wiersza politycznego - Jan Górec-Rosiński wychodzi naogół obronną ręką, ale niekiedy zapalczywość publicysty bierze górę nad myśleniem poety i wtedy napotykamy na wiersze słabe, w złym sensie okolicznościowe, takie jak, na przykład, "Na śmierć doktora Martina Luthera Kinga". W sumie jednak wiersze Górecy-Rosińskiego wzbogacają Almanach o treści niebanalne, o oryginalną poetykę, a ich twórcy wystawiają świadectwo nie tylko pisarza

zaangażowanego <sup>nie</sup> o współczesność, ale także wysoce uczulonego na wszelkie dobre tradycje i posłannictwo poezji typowo lirycznej i refleksyjnej. Jak to się dzieje, na przykład, w urzekającym wierszu pod tytułem: "Przechodzień róż"

Trzeci uczestnik drugiego Almanachu bydgoskiej grupy poetyckiej "Wiatraki", Mirosław Kasjan, prezentuje w swoich "Pierścieniach" poezję w większości opisową i romantyzującą.

Niezwykłe wyczulenie poety na barwną i soczystą metaforę oraz niehaganezdyscyplinowanie konstrukcji wiersza czynią obrazowanie Kasjana bardzo naturalnym, pozbawionym egzaltacji opowiadaniem poetyckich zdarzeń, jak to, na przykład, dzieje się w wierszu "Wrzesień"

"Stanął, przegląda się w stawie  
za tło ma babie lato i błękit  
potem przymierza czapę października  
uśmiecha się - idzie dalej"

Choć krajobraz wiejski wydaje się być już terenem dostatecznie prze-  
poetów wyeksploatowanym, to jednak Kasjan publikuje w ostatniej <sup>mu</sup>  
publikacji <sup>tomiku</sup> kilka wierszy, w których ten właśnie krajobraz nabiera  
nowej, swoistej barwy. Na przykład dzieje się ~~to~~ tak w wierszu  
"Szramą nocy".

Spośród wszystkich poetów z grupy "Wiatraki" - wiersze Mirosława Kasjana mają najwięcej elementów typowo opisowych, a co za tym idzie najmniej osobistych, egocentrycznych. Podmiot liryczny, poetyckie ja potracone jest w tych wierszach, jako wędrowiec, który wchodzi w krajobrazy, żeby potem one same o sobie świadczyły. W bardzo egocentrycznej poezji współczesnej jest to zjawisko nie częste, a trzeba przyznać, że Kasjan opanował je po mistrzowsku.

W przeciwieństwie do Mirosława Kasjana - Zdzisław Polsakiewicz pieczętuje przede wszystkim pierwiastek osobisty w swojej poezji - to wszystko co jest treścią psychiczną, biograficzną, indywidualną. Zresztą zespolenie poezji i człowieka - jest tu wyjątkowo wyraźne, nierozzerwalne. Stąd wynurzenia typu :

"nie śpiewam  
zaledwie z trudem przychodzi mi mówienie

lub:

"Jeśli nie dojdę  
odnieście mojej córce i matce  
zmyśloną różę poety"

Patrzenie na całość życia i świata poprzez perspektywę indywidualnych zdarzeń wydaje się być u Polsakiewicza czymś biologicznie naturalnym. W imię tej zasady buduje poeta wiersze w stylu poetyckiego pamiętnika.

gorzka autoironia sąsiaduje z twórczym uniesieniem, a elementy erotyczne z filozoficzną ascezą. Nie brak u Polsakiewicza swoistego sentymentalizmu - owych róż, ptaków i Marii, i choć to rekwizyty w poezji nie nowe - to jednak Polsakiewicz umie osadzić je w nastroju tak niezaprzeczalnie własnym, że nabierają nowego kształtu, stają się nieodzownym elementem określonego poetyckiego świata,

I wreszcie Krzysztof Nowicki - <sup>twórca</sup> twórca najbardziej spośród wszystkich tutaj omawianych - wszechstronny, u którego twórczość poetycka, traktowana jest na równych prawach z uprawianą równolegle prozą i krytyką literacką. Rozumienie poezji jest u Nowickiego rozumieniem wyrafinowanym, w którym świadomość każdego słowa jest nieraz czynnikiem organizującym własne życie wiersza. Nowicki nie każe się czytelnikowi domyślać, nie rzuca słów na pastwę przypadkowego nastroju. Wszystko zaś dopowiada, jak najdokładniej i chociaż, na przykład wiersz pod tytułem "Lekcja przyrody" jest niedwuznaczną polemiką<sup>z</sup> przerostem elementów konstruktywistycznych w naszym życiu, to jednak wiele wierszy Nowickiego - tę właśnie zasadę wyznaje.

Sfera zainteresowań, które znajdują odbicie w Almanachowym zbiorze pod tytułem "Układ" - to penetracje w dużej mierze społeczne, pełne marginesów i retrospekcji. Charakterystycznym w tej materii wydaje



się być "dzieciństwo"; "Wstęp do archeologii" czy "Fragment wieczoru autorskiego". Generalnym dążeniem tej poezji jest ciągle konfrontowanie własnych przeżyć i przemyśleń z opiniami obiegowymi, z tym co się do wierzenia podaje.

Almanach bydgoskiej grupy poetyckiej Wiatraki stanowi publikację twórców interesujących i dojrzałych, a pod tym względem jest świetną wizytówką poezji pomorskiej wogóle. Wszyscy uczestnicy almanachu potwierdzają swój niezaprzeczalnie wysoki poziom artystyczny dorzucili poprzez omawiane dzisiaj arkusze poetyckie wartości niebagatelne do swego dotychczasowego dorobku, a w wypadku Andrzeja Baszkowskiego potrafili je znakomicie wzbogacić.